Skarb Sierra Madre

2025-03-07



Czyli: Jak coś znajdziesz, stracisz fortunę na dalsze poszukiwanie.

Fredowi Dobbsowsi (Humphrey Bogart) nie wiedzie się najlepiej w życiu. Nie ma żadnego źródła zarobku to i życie ma ciężkie. W loterii, jak to w loterii nie wygrywa, a mając wygląd bezdomnego, nikt nie chce nawet wysłuchać jego próśb, zresztą prosi o kolejkę i nie chodzi tu o taką z miniaturową lokomotywą i wagonikami. Coś mu się jednak udało i napotkany Amerykanin funduje mu obiad. Jest tak źle, że nie stać go nawet na kolejny los na loterie. Namolnemu sprzedawcy oznajmia, że nie ma tyle pieniędzy. Ten w końcu proponuje mu kupienie udziału w losie. Jedna dwudziesta normalnej ceny to coś, na co jeszcze Freda stać. Losowanie jest już za trzy tygodnie, nagroda to całe cztery tysiące pesos. Ciężko być bezdomnym, pozbawionym pracy Amerykaninem w Tampico...

Szans na pracę nie ma, jakby zaczął czyścić buty, czy sprzedawać lemoniadę, żaden inny Amerykanin nie dałby mu już żadnej pracy, a miejscowi szybko i skutecznie pozbawiliby go pracy, jak i życia. Ciężko coś poradzić, nie ma pieniędzy, aby przeżyć, nie ma ich, aby wyjechać. Pozostaje więc tylko żebrać i liczyć na dobrą wolę rodaków.

Tak próbując coś dostać, trafia na Amerykanina, który oznajmia, że nie da mu grosza, ale proponuje... pracę! Ciężką, lecz dobrze płatną. Praca jest przy obsłudze wież wiertniczych. Fred, oczywiście, propozycję przyjmuje. Niestety, po ciężkiej pracy i powrocie do miasta, okazuje się, że pracodawca oszukał Freda i kilkunastu innych ludzi. Pieniędzy nie ma. Jeden z gości baru informuje Freda i Curtina (Tim Holt), że McCormick (Barton MacLane) znany jest z takiego zachowania i tylko nowy, albo dureń się na to nabiera. Mają przynajmniej tyle, że stać ich na nocleg w obskurnym hotelu.

W hotelu słyszą rozmowę, że niecałe dziesięć dni podróży pociągiem jest pewna góra, która ma być

pełna złota. Oczywiście poszukiwanie złota jest bardzo ciężkie i trzeba mieć ogromne szczęście, aby coś znaleźć. Należy to tego dodać równie wielką ilość konkurencji. Kiedy pojawi się pogłoska o możliwym złożu złota, pewny jest istny najazd próbujących szczęścia, ale i innych, który będę próbować się wzbogacić w inny, często mało legalny sposób.

Rankiem słowa Howarda (Walter Huston) nadal brzmią w głowie Freda. W końcu udaje im się odzyskać pieniądze od McCormicka. Co prawda nie za bardzo chciał je oddać, ale odrobina przemocy wystarczyła. Fredy wie, że nie ma sensu szukać pracy w Tampico, pieniądze tu tylko topnieją i lada moment wrócą do żebrania i spania na parkowych ławkach. Namawia Curtina, aby skorzystać z informacji od Howarda (Walter Huston) i wyruszyć szukać złota, nie mają w końcu nic do stracenia.

Postanawiają zacząć od poszukiwania Howarda, on jako fachowiec może udzielić im dobrych rad. Oni wiedzą o szukaniu złoto dosłownie nic. Howard szukał na Alasce, w Kanadzie, w Kolorado, w Hondurasie, był w Kalifornii, nawet w Australii. Teraz jest w Meksyku. Cóż może jest i ekspertem w poszukiwaniu, ale szczęścia to nie ma. Mówi, że „jak coś znajdziesz, stracisz fortunę na dalsze poszukiwanie". Howard bez problemu zgadza się pomóc, jakby tylko czekał, aż ktoś go poprosi o pomoc.

Niestety nawet połączone budżety trójki mężczyzn nie starczą na zakup wyposażenia… Tu z pomocą przychodzi los. Taki na loterię, który Fred kupił trzy tygodnie wcześniej. Postanawia, że to on dołoży brakującą część. Powoduje do zdumienie Curtina, dlaczego tak? Wyjaśnienia są proste, jak się im powiedzie, będą mogli zapalać cygara od banknotów, a jak nie, co za różnica, i tak będą bez pieniędzy. W trójkę wyruszają na poszukiwania szczęścia i bogactwa. Łatwo i bezpiecznie nie będzie. Jednak prawdziwe problemy zaczną się wtedy, kiedy znajdą złoto.

„**Skarb Sierra Madre**" ma swoje lata, powstał w 1948 roku, co widać, czytają listę aktorów. Humphrey Bogart raczej nie grywa w bardziej współczesnych produkcjach. Wieku filmu nie należy jednak odbierać jako coś negatywnego. Dawniej też filmy były tworzone ciekawie, wystarczy przecież dobry scenariusz, aktorzy i reszta personelu. Owszem, technika się zmieniła – „**Skarb Sierra Madre**" jest czarno-biały, co może nieprzyzwyczajonemu do tego widzowi przeszkadzać.

Film może według dzisiejszych standardów technicznych jest prymitywny, ale twórcy mieli to co mieli i dobrze to wykorzystali. Film jest dość szczegółowy, widać znoszone, dziurawe i cerowane ubrania, mężczyźni mają lekki zarost. Dodaje to dużo autentyzmu.

Sama fabuła jest raczej trochę prosta, naiwna i miejscami przewidywalna. Jest jednak przygoda, akcja, sympatyczni bohaterowie, oraz szczypta humoru. Dobrze się to ogląda, choć miejscami film jest dość ckliwy.

Oglądając go przypominał mi się dużo późniejszy obraz też o poszukiwaczy złota – „**Sisu**", przeciwnicy bohaterów „**Skarbu Sierra Madre**" nawet nie wiedzieli jakie mieli szczęście, że nie trafili na „Kościeja". :-) Czy zawsze jak pojawi się poszukiwacz złota, to muszą i pojawić się rabusie? To chyba standard fabularny…

„**Skarb Sierra Madre**" wciągnął mnie, od strony technicznej nie przeszkadzał, ckliwość i naiwność fabuły była do przełknięcia. Plenery, aktorzy, wykonania to wysoka klasa. To przyjemne, dobre, kino, warte odświeżenia go sobie.

Tytuł polski: **Skarb Sierra Madre**
Tytuł oryginalny: **The Treasure of the Sierra Madre**

Reżyseria John Huston

Humphrey Bogart jako Fred C. Dobbs
Tim Holt jako Curtin
Walter Huston jako Howard
Bruce Bennett jako James Cody
Barton MacLane jako Pat McCormick
Alfonso Bedoya jako „Złoty Kapelusz”

Artur Wyszyński